

## Podcast naukowy ADAMED SmartUP

Dziś kolejny raz spotykamy się, by porozmawiać o studiach za granicą w najlepszych uczelniach na świecie. Pewnie dla wielu osób nadal brzmi to mało realnie. Dlatego warto pamiętać, że są programy i organizacje, które pomagają realizować naukowe marzenia młodych ludzi. O tym, czy warto próbować swoich sił na renomowanych zagranicznych uczelniach, rozmawiam z Martyną Strupczewską z Fundacji Adamed. Przypomnijmy, że w ramach programu ADAMED SmartUP fundacja wspiera najzdolniejszych nastolatków w Polsce, wykazujących talent w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych. Pani Martyno, co roku w wakacje ADAMED SmartUP organizuje obóz naukowy. Co się w jego trakcie dzieje? Jaka jest rola tego obozu?

Martyna Strupczewska: Coroczny obóz naukowy ADAMED SmartUP to naprawdę dwa niesamowite tygodnie spotkań 50 nastolatków wybranych w naszym procesie rekrutacji. Są to dwa niesamowite tygodnie, dlatego że oczywiście mają oni mnóstwo zajęć merytorycznych prowadzonych przez świetnych wykładowców, młodych naukowców, którzy sami mają już bardzo wiele doświadczeń, z chęcią się nimi dzielą, ale to przede wszystkim czas, kiedy tych 50 uczestników może się spotkać, może rozmawiać i naprawdę często zmienić swój pomysł na przyszłość, poszerzyć swoje horyzonty, pomyśleć o rozwiązaniach, o których wcześniej nie miało odwagi, bądź nie miało pomysłu.

To prawda, ale, jak wiemy, nie samą nauką młody człowiek żyje. Mówiła pani o nowych znajomościach. Czy te przyjaźnie zawarte podczas obozów ADAMED SmartUP są kontynuowane?

Martyna Strupczewska: Nasi uczestnicy, nasi absolwenci rozmawiają ze sobą i dzięki temu też ich spojrzenie i perspektywa na otaczający świat się poszerza i mogą korzystać tak naprawdę z doświadczenia innych osób. Trzysta osób wzięło udział w naszych obozach naukowych. To, co nas naprawdę cieszy, to jest fakt, że znajomości, które są zawierane podczas tych dwóch tygodni, są kontynuowane, a bardzo często przeradzają się w wieloletnie przyjaźnie. W poprzednich latach organizowaliśmy również zjazdy absolwentów ADAMED SmartUP i był to czas, kiedy osoby, które uczestniczyły w innych edycjach, mogły się poznać z uczestnikami pozostałych. Dzięki temu mogą chociażby z pierwszej ręki dowiedzieć się, jak to jest studiować na konkretnym, danym kierunku lub konkretnej uczelni. Coś, czego nikt nigdy nie dowie się na żadnej stronie internetowej, nie odnajdzie tego w folderach informacyjnych.

A proszę powiedzieć naszym słuchaczom: czy ADAMED SmartUP to także naukowa aktywność pomiędzy trwaniem corocznej edycji programu?

Martyna Strupczewska: Dotychczas koncentrowaliśmy się oczywiście na spotkaniach bezpośrednich, na warsztatach naukowych, które były organizowane w całej Polsce. Ten rok przyniósł oczywiście zmiany i przenieśliśmy się do świata online, ale nie zaprzestaliśmy tych spotkań, żeby jak najszerzej zachęcać młodych ludzi do spróbowania swoich sił. Oprócz tego od lat jesteśmy aktywni oczywiście w social mediach i tam staramy się pokazywać, jak interesująca jest nauka, z czym się wiąże; a także pokazywać młodym ludziom, jakie mają możliwości, co robią ich rówieśnicy. Najważniejsza tak naprawdę dla młodego człowieka jest sama świadomość tego, jakie stoją przed nim możliwości. Nie każdy ma takie informacje na wyciągnięcie ręki. Nie każdy od razu wie po prostu, w czym chce się rozwijać i co jest dla

niego najbardziej fascynujące. Często też widzimy, że dużo osób dokonuje wyborów, które wydają się po prostu popularne wśród rówieśników. Dlatego tak ważne jest zrozumienie, co mogą robić ze swoim życiem, co mogą studiować, jakie są uczelnie, jakie są kierunki, a tak naprawdę – co jest dla mnie w tym wszystkim najciekawsze i najbardziej fascynujące.

Dziękuję bardzo za tę rozmowę. Jestem pewna, że przekona ona naszych słuchaczy do tego, że warto myśleć o uczestnictwie w programie ADAMED SmartUP oraz o studiach zagranicznych.

Dzisiaj odwiedzimy Szkocję, a konkretniej Edynburg, rodzinne miasto Aleksandra Grahama Bella, wynalazcy telefonu. To tu od XVI wieku działa Uniwersytet Edynburski, jedna z najlepszych uczelni na świecie. Gdy szukałam informacji o niej, znalazłam na YouTube fragment ceremonii rozpoczęcia roku akademickiego 2015. Posłuchałam i pomyślałam sobie, że krótka wypowiedź ówczesnego wicerektora tej uczelni powie nam więcej o charakterze tego miejsca niż lista noblistów czy słynnych postaci, które ukończyły Uniwersytet Edynburski, a też jest ich sporo. Posłuchajmy zatem.

Znajdziecie tu studentów z ponad 160 krajów. Żadna uczelnia na świecie nie ma tak międzynarodowej grupy. To daje wam okazję nie tylko do uczenia się ciekawych przedmiotów, ale też poznawania ich wśród osób z różnych kultur, to pozwoli wam czerpać z ich doświadczeń. Zobaczycie, że to ogromna przewaga zarówno tutaj, jak i po studiach. Uczelnia o międzynarodowym zasięgu powinna zajmować się problemami całego świata. Nelson Mandela powiedział kiedyś, że najpotężniejszą bronią jest edukacja. Studiując tu, lepiej zrozumiecie wyzwania stojące przed ludzkością – to bieda, głód, zmiany klimatyczne, technologia, wojny i konflikty – oraz dowiedziecie się o tym, co można z tym zrobić. Na koniec powiem o zakresie tego, czego możecie się tu nauczyć. Przez pierwsze dwa lata będziecie mieli wiele okazji do wykracania poza wybraną gałąź wiedzy, skorzystajcie z tego. Postęp rodzi się tam, gdzie iskrzy między różnymi dziedzinami wiedzy. To, że nie będziecie wiedzieli, jaką iskrę rozwoju rozpalacie, to tak naprawdę w tym wszystkim najpiękniejsze. Bawcie się dobrze.

No cóż, brzmi wspaniale, ale też wiadomo, że przy takiej okazji mówi się same najlepsze rzeczy. Żeby dać Wam jednak wgląd w prawdziwe życie uczelni, zaprosiłam dziś do rozmowy Marcina Maniaka, który od września 2019 roku studiuje nauki biologiczne na Uniwersytecie Edynburskim.

Marcinie, co skłoniło cię do podjęcia studiów zagranicznych i kiedy zacząłeś myśleć o takiej możliwości?

Marcin Maniak: O możliwości studiowania na uczelni zagranicznej zacząłem myśleć dość późno, ponieważ w drugiej klasie liceum. Wcześniej o takiej możliwości w ogóle nie myślałem. Zawsze myślałem, że będę studiować na uczelni polskiej, na kierunku medycznym, ponieważ moja siostra studiuje medycynę. Właściwie już skończyła. I również rodzice zawsze namawiali mnie na podjęcie studiów medycznych. Natomiast ja w drugiej klasie, w trakcie rozwoju swoich zainteresowań i nauki w liceum, zauważyłem, że bardziej interesuje mnie ta strona naukowa nauk biologiczno-chemicznych, a nie kliniczna, i wiedziałem, że bardziej satysfakcjonowałyby mnie właśnie kariera badawcza, a nie praca lekarza, i tu przyszła właśnie ta myśl o podjęciu studiów za granicą, ponieważ wiele mówi się, że w Polsce szanse są mniejsze na podjęcie kariery naukowej. Na pewno te możliwości są, na pewno takie możliwości się znajdują i będzie ich coraz więcej, ale rzeczywiście wydaje mi się, że studia zagraniczne więcej takich możliwości oferują. No i właśnie wtedy, w drugiej klasie, zacząłem więcej czytać o samych

studiach zagranicznych, o różnych uczelniach, na które mógłbym się wybrać. Później również jakie kierunki są w ofercie i tak właśnie natrafiłem na Uniwersytet Edynburski, na studia w Szkocji, które z wielu powodów właśnie wydają się dobrym wyborem.

No właśnie o to chciałam cię zapytać. Czy Uniwersytet Edynburski był od razu tą wymarzoną uczelnią? Czy może przeglądałeś oferty innych uniwersytetów i zastanawiałeś się nad innym wyborem?

Marcin Maniak: W momencie, w którym ten pomysł studiów zagranicznych przyszedł mi do głowy, to takim oczywistym kierunkiem jeszcze wtedy wydawała się Wielka Brytania, bo wiadomo, że wielu Polaków studiuje angielski właśnie w Wielkiej Brytanii. Studia dostępne są w języku angielskim, czyli języku, którego powszechnie naucza się w szkołach w Polsce. No i też renoma uczelni brytyjskich jest bardzo wysoka. Są to uczelnie bardzo znane. Natomiast w Wielkiej Brytanii rzeczywiście też uniwersytety różnią się między sobą, zwłaszcza pomiędzy różnymi krajami Królestwa, bo Szkocja jeszcze w roku 2019 oferowała studia za darmo dla studentów pochodzących z krajów Unii Europejskiej. Były one finansowane przez szkocki rząd, więc wiadomo, że ta kwestia finansowa jest bardzo ważna, kiedy podejmuje się decyzję o podjęciu studiów, ale też, oprócz tego, Szkocja i sam Edynburg właśnie oferował kilka takich ważnych możliwości z mojego punktu widzenia. Były to np. czteroletnie studia licencjackie w Szkocji. Właśnie w porównaniu do studiów licencjackich w Anglii czy Polsce te studia licencjackie są w Szkocji czteroletnie i według mnie jest to bardzo dobry pomysł, ponieważ ten dodatkowy rok jest taki... oferuje taką możliwość, takie przejście z nauki szkolnej do nauki na uczelni, ale też z nauki w języku polskim, w przypadku studentów zagranicznych, do nauki w języku angielskim. Właśnie ten dodatkowy rok daje trochę więcej czasu, żeby się do takiej nauki przyzwyczaić.

Mhm... Do tego jeszcze wrócimy. Ja chciałam cię jeszcze tutaj dopytać w kwestii twojego kierunku. Wiem, że studiujesz nauki biologiczne, ale czy mógłbyś doprecyzować, co szczególnie cię zainteresowało?

Marcin Maniak: No właśnie tutaj ten temat czteroletnich studiów też powraca, ponieważ w Edynburgu w momencie, w którym aplikuje się na uczelnię, można aplikować na kierunek o nazwie „nauki biologiczne”. Jest to dosyć ogólny kierunek, ale też w trakcie tych czterech lat można wybrać, dokonuje się wyboru właśnie określonych specjalności. Tych nauk jest aż 14, bo wiadomo, że nauki biologiczne to dosyć szeroki zakres różnych dziedzin: od nauk o roślinach, nauk o zwierzętach, poprzez ewolucję, ekologię, aż po biologię molekularną, genetykę, no i biochemię, którą wybrałem właśnie ja – którą najpewniej wybiorę ja, no bo tego wyboru będę musiał dokonać dopiero na trzecim roku. Dwa pierwsze lata pozwoliły mi właśnie doprecyzować swoje plany, a raczej sprawdzić, czy właśnie biochemia jest tym, co chcę robić w przyszłości.

To teraz wróćmy jeszcze do tematu języka i radzenia sobie z nim. Myślę, że naszych słuchaczy będzie również interesować, jak wyglądają pierwsze miesiące na uczelni. Ty miałeś to szczęście, że naukę rozpoczynałeś przed pandemią, więc niewątpliwie masz większe doświadczenie w tej kwestii niż studenci pierwszego roku. Jak zatem wyglądają relacje z wykładowcami, z innymi studentami, kwestie znajomości języka i radzenia sobie z nim?

Marcin Maniak: To właśnie jeszcze przed ruszeniem do Szkocji, rozpoczęciem studiów, język był właśnie tym, co stresowało mnie najbardziej. No bo tak jak powiedziałem, decyzja o podjęciu tych zagranicznych studiów przyszła mi do głowy w drugiej klasie i wcześniej aż tak dużo uwagi do nauki języka angielskiego nie przywiązywałem. Więc trzecia klasa była właśnie tym czasem, kiedy tego języka uczyłem się najintensywniej i rzeczywiście muszę powiedzieć, że pierwszy semestr nie należał do najłatwiejszych i rzeczywiście sporo wyzwań trzeba było pokonać. Natomiast uważam, że jak najbardziej ten język nie stanowi największej bariery. Wydaje mi się, że to też zależy od nas – jak ta bariera wysoka będzie, bo wiadomo, że każdy z nas ma różny poziom komfortu porozumiewania się w innym języku. Natomiast sama uczelnia na pewno pomoże studentom, dla których właśnie język angielski nie jest językiem ojczystym. Czy to poprzez dodatkowe zajęcia z języka, no ale też sami wykładowcy i studenci zdają sobie sprawę z tego, że ten język jest pewną trudnością. No i w miarę upływu czasu ten język już przestaje być tak dużą barierą i nawet nie tyle poprawiają się nasze zdolności językowe, co po prostu czujemy się bardziej komfortowo, porozumiewając się w tym języku. No bo wiadomo, że w Polsce takich możliwości rozmawiania w języku angielskim jest niewiele. Natomiast kiedy już staje się to codziennością, to przestajemy się już pewnymi rzeczami przejmować. Natomiast jeszcze jedna uwaga z mojej strony. Wiele osób mówi, że wyruszając do Szkocji, trzeba uważać na szkocki akcent i być na niego przygotowanym. To prawda, natomiast w przypadku środowiska uczelnianego to jednak powiedziałbym, że dominuje ta standardowa, brytyjska wymowa. Na moim Uniwersytecie spotkałem więcej studentów z samego Londynu niż z samej Szkocji. Natomiast wykładowcy, no tak jak powiedziałem, porozumiewają się tą standardową, brytyjską formą angielskiego i ten akcent to jest akurat najmniejszy problem.

Wspominałeś o procesie rekrutacyjnym. Powiedz: czy trudno było się dostać na Uniwersytet Edynburski? Jak wygląda tam proces rekrutacji? Czy trzeba było mieć międzynarodową maturę albo certyfikat potwierdzający znajomość języka obcego?

Marcin Maniak: Międzynarodowa matura absolutnie nie jest koniecznością i do rekrutacji można przystąpić praktycznie z każdym egzaminem kończącym szkołę licealną, w tym z polską maturą. Powiedziałbym nawet, że z polską maturą może być trochę łatwiej. Natomiast sam proces rekrutacyjny rzeczywiście jest trochę bardziej skomplikowany niż proces rekrutacji na uczelnie polskie, ponieważ oprócz wyników egzaminów wymaga się od nas napisania listu motywacyjnego, tzw. *personal statement*, w którym opisujemy swoje zainteresowanie kierunkiem, a także dotychczasowe nasze doświadczenia właśnie w tym obszarze. Oprócz tego musimy się też postarać o referencje, to znaczy taki list referencyjny, w którym np. nauczyciel, który uczył nas w szkole, będzie mógł napisać trochę więcej o tym, dlaczego to właśnie my jesteśmy dobrymi kandydatami na studia na naszym kierunku. Więc to by były takie trzy najważniejsze komponenty: wyniki egzaminów, *personal statement* oraz referencje. I jeszcze à propos procesu rekrutacyjnego – w przypadku aplikacji na brytyjskie uczelnie jest on dosyć prosty, ponieważ możemy zaaplikować na maksymalnie pięć uczelni z całej Wielkiej Brytanii, postępując się tymi samymi dokumentami, więc ten list motywacyjny, który piszemy, oraz referencje, które są nam wystawiane, powinny być przygotowane z myślą o aplikacji na wszystkie uczelnie, które wybraliśmy, co znacznie upraszcza proces rekrutacji.

Mówiłeś też wcześniej o kwestiach finansowych. Jestem pewna, że osoby, które nas słuchają, będą szczególnie zainteresowane tym tematem. Czy studia są drogie? Czy możliwe są stypendia? Jakie kryteria

trzeba spełnić, aby je otrzymać? Jak wyglądają też koszty życia w Szkocji? Czy rzeczywiście jest tak drogo, jak się wydaje?

Marcin Maniak: Właśnie od strony finansowej, muszę powiedzieć, wiele się zmieniło, odkąd ja rozpocząłem swoje studia, od roku 2019. Głównie z powodu brexitu, wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Szczególnie dla studentów pochodzących z krajów Unii Europejskiej te zasady finansowania studiów się zmieniły. Kiedy ja aplikowałem na swoje studia, były one finansowane z funduszy rządu szkockiego, a w tej chwili te zasady się zmieniły i studenci pochodzący z Unii Europejskiej będą mieli ten sam status co wszyscy studenci zagraniczni, przez co te koszty studiów, koszty czesnego, po prostu drastycznie wzrosły. Więc rzeczywiście przez brexit właśnie ta bariera dla studentów polskich bardzo wzrosła. Oprócz samych studiów licencjackich studia na Uniwersytecie w Edynburgu można podjąć również w przypadku różnych innych możliwości. Można np. pojechać na Uniwersytet w ramach wymiany zagranicznej, czy to studiując na polskich uczelniach, czy wielu innych europejskich uczelniach. Uniwersytet Edynburski ma bardzo bogaty program wymian i studentów, którzy studiują właśnie w ramach wymiany zagranicznej, na Uniwersytecie Edynburskim jest bardzo dużo, tak że tych studiów można doświadczyć również w ten sposób. Oprócz tego można na te studia w Edynburgu wyjechać już po studiach licencjackich, aby skończyć studia magisterskie czy studia doktoranckie, w przypadku których tych możliwości finansowania zewnętrznego, finansowania studiów, jest o wiele więcej niż w przypadku studiów licencjackich, więc myślę, że nawet brexit nie będzie wystarczająco dużą przeszkodą, żeby studiować w Edynburgu.

Teraz zapytam cię jeszcze o to, gdzie mieszkasz. W akademiku czy na stancji? Jak to wygląda w Szkocji?

Marcin Maniak: Na pierwszym roku mieszkałem w jednym z uniwersyteckich akademików, a każdy student pierwszego roku ma gwarancję, że otrzyma miejsce w jednym z uczelnianych akademików, więc na pewno mieszkanie nie jest dużym problemem, kiedy rozpoczyna się studia. Po pierwszym roku tej gwarancji niestety już nie ma, można zaaplikować o miejsce w akademiku, ale najpewniej trzeba będzie poszukać mieszkania gdzie indziej, poza Uniwersytetem. Z tym też wiem, że nie ma za dużego problemu, ponieważ miejsc, mieszkań w Edynburgu, które można by było wynająć, jest bardzo dużo. Natomiast ja może jeszcze powiem trochę więcej o samym akademiku. Więc jest to bardzo popularne miejsce, żeby zamieszkać na pierwszym roku, jest bardzo szeroki wybór akademików. Można mieszkać w akademiku, w którym zapewnione jest wyżywienie, ale też można mieszkać w akademiku, gdzie tego wyżywienia nie ma, i być może gotować sobie jedzenie samemu. Akademiki są rozmieszczone w całym Edynburgu, więc też lokalizacja tak naprawdę zależy od nas, czy będziemy chcieli mieszkać bliżej jednego kampusu czy drugiego, bo też warto wspomnieć, że Uniwersytet Edynburski nie jest zlokalizowany w jednym miejscu, tylko raczej różne kampusy są w różnych częściach miasta. Natomiast jest też jedna interesująca rzecz, jedna interesująca możliwość dla tych, którzy mimo wszystko chcieliby pozostać w akademiku na kolejne lata. Jest możliwość zatrudnienia w akademiku na stanowisku tzw. *range assistant*, czyli studenta wyższego roku, który asystowałby młodszym studentom, którzy dopiero co przyjechali do miasta i rozpoczęli swoje studia. W takim przypadku otrzymuje się 75% zniżki na koszty wynajmu pokoju, więc jest to też na pewno dobra opcja do rozważenia, jeśli chciałoby się zaoszczędzić właśnie na mieszkaniu.

A powiedz proszę: jak wyglądają relacje towarzyskie wśród studentów?

Marcin Maniak: Powiedziałbym właśnie, że też tak porównując z moimi znajomymi, którzy zostali w Polsce, to właśnie studia na moim Uniwersytecie oferują bardzo dużo czasu wolnego. Zajęć jest na ogół nieco mniej, a najczęściej te zajęcia są też prowadzone w grupach, tzn. jest bardzo dużo pracy grupowej, dzięki czemu też znalezienie znajomych nie jest trudne, no i też bardzo tak naprawdę pracuje się z wieloma różnymi studentami. Nie jesteśmy ograniczeni do jednej grupy, tylko do wielu innych. Natomiast w ramach czasu wolnego rzeczywiście tych możliwości poznania innych ludzi jest bardzo dużo, głównie w obrębie Uniwersytetu, bo ja odniosłem takie wrażenie, że bardzo wiele dzieje się w obrębie Uniwersytetu. Są to np. *societies*. I są to stowarzyszenia studenckie, które zajmują się nie tylko sprawami naukowymi, akademickimi, ale także wieloma innymi. Można rozwijać wiele innych fajnych zainteresowań. Są to np. *societies* artystyczne, filmowe, ale również nieco mniej formalne, jak np. *chocolate societies*, w których można spróbować smaków czekolady z całego świata, *beer society*, *wine society*. Wiele różnych możliwości rozwijania swoich zainteresowań czy po prostu poznania czegoś nowego. Oprócz *societies* są też *sportclubs*, kluby sportowe dla tych, którzy chcieliby rozwijać się sportowo albo być może poznać jakiś nowy sport, w końcu w Wielkiej Brytanii ten zestaw popularnych sportów jest zupełnie inny niż w Polsce. Ja np. dołączyłem do *rowingclub*, klubu wioślarskiego, i dzięki temu miałem też możliwość spróbowania czegoś nowego. No i na samym końcu – można również dołączyć do wielu innych ciekawych inicjatyw, mogą to być akcje charytatywne, i rzeczywiście spędzić czas, nie tylko poznając innych, ale też robiąc coś dobrego dla lokalnych społeczności i to też uważam, że jest bardzo dobra możliwość.

Marcinie, wspominałeś wcześniej, że interesują cię również badania naukowe, projekty badawcze. Czy twoja uczelnia daje zatem możliwość przeprowadzania takich niezwykłych eksperymentów, badań? Jak to wygląda?

Marcin Maniak: Więc ja jeszcze w ramach moich studiów nie miałem możliwości pracowania nad własnym projektem badawczym, a to dlatego, że jestem dopiero na drugim roku. Natomiast na pierwszym roku i w normalnej sytuacji – również na drugim roku... Teraz z powodu pandemii jest trochę więcej obostrzeń i rzeczywiście ta nauka wygląda inaczej, ale w normalnych warunkach jest bardzo dużo badań laboratoryjnych, podczas których rzeczywiście można skorzystać z bogatego wyposażenia uczelni. Tak naprawdę każdy kurs naukowy, bo w ramach studiów podejmuje się kursy z różnych dziedzin, można je podjąć zarówno w obszarze swojego kierunku, ale także na różnych innych wydziałach... a tak naprawdę w ramach każdego kursu naukowego jest pewien komponent laboratoryjny, w ramach którego pracuje się w laboratorium. Takie zajęcia laboratoryjne są przeprowadzane zazwyczaj co tydzień albo co dwa tygodnie, więc wliczając zajęcia w ramach różnych kursów, tych możliwości, tych prac laboratoryjnych jest bardzo dużo. Również samemu można dołączyć, na wyższych latach, do grupy badawczej i współpracować z wybranym pracownikiem uczelni i to również jest dobra możliwość, żeby rozpocząć swoje własne badania.

Wiem, że w projektowaniu twojej naukowej kariery wsparł cię program naukowy ADAMED SmartUP. Czy możesz opowiedzieć o swoim udziale w programie i na czym to wsparcie polegało?

Marcin Maniak: Tak. Rzeczywiście dzięki udziałowi w programie ADAMED SmartUP możliwości w przygotowaniu się do studiów zagranicznych otrzymałem bardzo dużo. Również dlatego, że ta decyzja o

podjęciu studiów zagranicznych zbiegła się w czasie z moim udziałem w programie i tak naprawdę cały program od początku do końca pomógł mi w przygotowaniu się nie tylko do aplikacji na studia, ale również do samych studiów. I począwszy od procesu rekrutacyjnego do programu, który bardzo przypomina proces rekrutacyjny na studia w Wielkiej Brytanii, poprzez obóz naukowy, w ramach którego można zdobywać doświadczenie, o którym, mi się wydaje, później dobrym pomysłem byłoby wspomnieć w *personal statement*... A także dla tych, którzy otrzymają pakiet konsultacji edukacyjnych, roczny pakiet konsultacji, który pomaga w przygotowaniu już samej aplikacji – opieka mentorska, w ramach której po prostu łatwiej jest napisać dobry list motywacyjny. Oprócz tego ja, jako jeden z trzech stypendystów w swojej edycji, otrzymałem stypendium finansowe, które bardzo mi pomogło już w Edynburgu, ponieważ nie musiałem się martwić o wiele kwestii finansowych. Natomiast też wydaje mi się, że najważniejszą kwestią, najważniejszym aspektem programu ADAMED SmartUP jest możliwość poznania innych uczniów z całej Polski, z których bardzo wielu jest zainteresowanych studiowaniem za granicą i dzięki temu np. teraz, kiedy już jestem w Wielkiej Brytanii, znam wiele osób, właśnie dzięki programowi, z Polski, które studiują w Wielkiej Brytanii, i wydaje mi się, że to jest bardzo pomocne.

To już na sam koniec chciałabym cię zapytać o jeszcze jedną rzecz. Czego najbardziej brakuje ci z Polski, z domu, za czym tęsknisz, będąc w Szkocji?

Marcin Maniak: Myślę, że najbardziej jednak brakuje mi mojej rodziny i przyjaciół, ponieważ zwłaszcza na początku, na pierwszym roku, kiedy jeszcze tak nie znamy nikogo w nowym miejscu, a też kiedy opada taka aura nowości, kiedy już, powiedziałbym, w listopadzie, już chcielibyśmy się ustatkować i poczuć jak w domu, to wydaje mi się, że wtedy właśnie najbardziej brakuje domu i tych relacji, które zostawiliśmy na miejscu, w Polsce. Natomiast dzięki temu, że sam Uniwersytet, sam proces kształcenia na Uniwersytecie jest podzielony na partie, jest wiele okazji, żeby do tego domu wrócić choćby na tydzień, więc aż tak tej tęsknoty się nie czuje. Jeszcze jedna taka rzecz, której mi brakuje bardzo – to jest kontakt ze zwierzętami, ponieważ w domu rodzinnym mam psa, a w Edynburgu już niestety żadnego zwierzęcia nie mam i powiem szczerze, że ten brak kontaktu ze zwierzętami jest tym, czego również mi bardzo brakuje.

Marcinie, bardzo dziękuję ci za tę rozmowę i udział w podcaście naukowym ADAMED SmartUP. Mam nadzieję, że ta rozmowa stanie się dla wielu słuchaczy inspiracją i przekona, że uczelnie zagraniczne są bliżej, niż się wydaje. Dziękuję bardzo, do usłyszenia, Agata Karolczyk-Kosyra.

Podcast naukowy ADAMED SmartUP